

BIBLIOTEKA ANTYFASZYSTY

DANIEL JONAH GOLDHAGEN

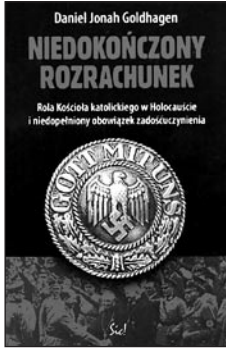
„Niedokończony rozrachunek.

Rola Kościoła katolickiego w Holocauście

i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia”

WYDAWNICTWO SIC!, Warszawa 2006

Podawanie w wątpliwość czystości moralnej jakiejś instytucji religijnej czy jakiegoś autorytetu oraz podważanie nieomyślności głoszonych przez nich zasad jest zwykle traktowane jako bezpodstawny atak na najwyższe świętości i w wyniku tego tłumione wszelkimi środkami.



Daniel J. Goldhagen, autor „*Gorliwych katów Hitlera*”, w „*Posłowi*” swojej kolejnej książki – „*Niedokończony rozrachunek*” – stwierdza, że zdawał sobie sprawę, jak ciężka czeka go batalia i jak trudno mu będzie osiągnąć cel założony w tej pracy – zapoczątkowanie intelektualnej dyskusji na temat obowiązku moralnego zadośćuczynienia, którą Kościół katolicki powinien podjąć w związku ze swoją rolą w Holocauście. Zarzuty Goldhagena i postawione przez niego wyzwania wywołały, przewidziane przez samego autora, oburzenie i falę krytyki wśród obrońców Kościoła katolickiego. W „*Posłowi*” do polskiego wydania opisana jest nie tylko recepcja tekstu wśród różnych środowisk, lecz także agresywna strategia jego najzagorzalszych przeciwników, którzy próbują za wszelką cenę, nie cofając się nawet przed szkalowaniem Goldhagena, podważyć tezy jego książki. Ale znaleźli się ludzie, również w łonie Kościoła, gotowi podjąć taką dyskusję. Dla nich obowiązek moralnego rozrachunku Kościoła katolickiego wynika przede wszystkim z troski o Kościół – instytucję moralną i wspólnotę chrześcijan – i praca amerykańskiego badacza stanowi impuls, by ten proces rozpocząć. Jej zaletą jest także fakt, że pokazuje praktyczne sposoby realizacji tego ogromnego przedsięwzięcia.

Sam tytuł pracy jest dość prowokujący, ale uważna lektura obala to mylne wrażenie i pozwala docenić staranność w konstruowaniu wyводу i dążenie do naukowego obiektywizmu. Autor „*Niedokończony rozrachunek*” nazywa swoją pracę modelem moralnego rozrachunku. I rzeczywiście, kompozycja całej pracy jest godna podziwu. Imponuje konsekwencja, z jaką autor rozwija swój wywód,

ponieważ zaopatruje tekst w liczne uwagi dotyczące nie tylko przyjętej metodologii, ale również celu danego fragmentu, tak że czytelnik może śledzić tok myślenia autora i nie pogubić się w tych szczegółowych rozważaniach. Mimo historyczno-filozoficznego charakteru pracy, nie daje się odczuć znudzenia z powodu jej „ciężaru gatunkowego”; uporządkowana argumentacja i przystępny język stanowią niewątpliwe atuty tego studium.

Goldhagen poczynił kilka uwag odnośnie swojego stanowiska wobec pewnych neuralgicznych punktów w badaniach nad Holokaustem. Przede wszystkim odciął się od poglądów Hannah Arendt wyjaśniających przyczyny postępowania hitlerowskich zabójców. Nie zgadza się z jej rozpoznaniem dotyczącymi banalności zła i esesmanami – urzędnikami zniewolonymi przez system faszystowski, nieświadomymi do końca tego, co robią. Goldhagen zwraca uwagę na podmiotowość katów. Na to, że doskonale wiedzieli, co się dzieje i mogli wybrać sposób postępowania. Badacz odrzuca koncepcję winy zbiorowej, która, według niego, po pierwsze implikuje zbiorowe dziedziczenie tej winy, a po drugie zdejmuje z katów odpowiedzialność moralną. Obydwa wnioski stanowią podstawę dalszych rozważań.

Autor, pisząc o moralności, odwołuje się zarówno do moralności ogólnoludzkiej, właściwej każdemu człowiekowi, i do moralności kościelnej, obficie cytując katechizm Kościoła katolickiego. Jest to sprytnie rozwiązanie, ponieważ wykazując obowiązek danego zachowania, na przykład konieczność powiedzenia przez Kościół prawdy i przyznania się do winy, Goldhagen nie narzuca niczego z zewnątrz, lecz korzysta z nauk samej instytucji, do której się zwraca i dzięki temu jego argumenty nabierają obligatoryjnego charakteru. Tezy postawione w „*Niedokończonym rozrachunku*” nieprzypadkowo wywołały tyle kontrowersji i bardzo emocjonalnych dyskusji. Autor, wykorzystując wszystkie dostępne dokumenty, prześledził postawę Kościoła katolickiego wobec nazistów i wobec Żydów w trakcie drugiej wojny światowej, przed nią i tuż po niej i doszedł do wniosku, że Kościół ponosi moralną współodpowiedzialność za Zagładę. Badacz stwierdza: „*Chrześcijaństwo jest religią, która na obszarze swego władania uświęciła i rozpowszechniła monstrualną nienawiść do określonej grupy ludzi*” – do Żydów. Kościelny antysemityzm (zwany antyjudaizmem) przygotował grunt pod nowożytny rasistowski antysemityzm, który ostatecznie doprowadził do Shoah. Ponadto „w okre-

sie nazistowskim Kościół, **Pius XII** oraz biskupi i księża w całej Europie przeprowadzili moralną kalkulację i doszli w większości do wniosku, że lepiej pozwolić Niemcom i ich współpracownikom na prześladowania Żydów, lepiej im w tym pomagać, czy nawet dopuścić do zagłady Żydów, niż interweniować na rzecz krzywdzonych”. Goldhagen postuluje, by Kościół przyznał się do winy, stał się własnym sędzią i naprawił wyrządzone krzywdy – a więc przede wszystkim dokonał moralnego zadośćuczynienia. Powinien wykorzystać antysemityzm ze swojej doktryny i przywrócić Żydom ich dobre imię. Tyle badacz.

Zarzuty Goldhagena są bardzo poważne i przedstawione w takim skrócie mogą wydawać się obrazoburcze. Ale ich solidna dokumentacja przeczy temu wrażeniu. Autor niemal każdy argument wspiera przytoczeniem odpowiedniego fragmentu z dokumentów kościelnych (albo państwowych) czy też na przykład z prac naukowych), co uwiarygodnia jego spostrzeżenia. Niczego nie narzuca a priori, prowadzi naukowe dowodzenie, zanurzone w tekstach poświadczających prawdziwość autorskich sądów. Niemniej nie da się ukryć, że te sądy są trudne do przyjęcia. Lecz do refleksji nad nimi przekonuje jeszcze jedna rzecz: cel, jaki przyświeca całej pracy. „*Kościelna zasada moralnego zadośćuczynienia, związana z doktryną skruchy, istotna jest dla jego ofiar i niezbędna dla samego Kościoła. Bez niej Kościół nie odzyska moralnej integralności, nie powróci – jak by to sam określił – na drogę do Boga*”. Goldhagen chciał wywołać intelektualną (to ważne określenie w kontekście tego, co się działo wokół jego książki) dyskusję o moralności Kościoła, o potrzebie dalszych reform w jego strukturze (docenił postanowienia Soboru Watykańskiego i późniejsze działania Jana Pawła II – choć nie wszystkie) dla obustronnego dobra: chrześcijan i Żydów. Zawarł praktyczne wskazania, jak należałoby to przeprowadzić (między innymi wskazał teksty biblijne, w których powinno się dokonać koniecznych zmian – wprowadzić dodatkowe komentarze lub usunąć pewne wersy), co powinno się uczynić i na kim spoczywa odpowiedzialność. Na koniec wyraził przekonanie, że Kościołowi uda się dokończyć rozrachunek. Jego książkę można nazwać prowokacyjną, obrazoburczą, utopijną lub przełomową. Czas pokaże, czy postawione w niej wyzwania wpłyną na Kościół, ale na pewno warto się z nią zapoznać i spojrzeć z nowej strony na pewne ustalone rzeczy.

ANNA TATAR